CENA EGZ. 30. GR. Opłata pocztowa opł. rycz.

GŁOS ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ

WYCHODZI 1 i 16 KAŻDEGO MIESIĄCA.

№ 6 1 PAŹDZIERNIK 1930. ROK I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Oświęcim 3 (Budynek poszpitalny) Konto czekowe P. K. O. № 410.318.

PRENUMERATA: rocznie 6 zł. półrocznie 3 zł. kwartalnie 1.60.

Redakcja i Administracja czynna codziennie: od 17 do 20.

Nasza choroba.

Wszystkie przejawy życia społecznego i politycznego ostatnich dni w Polsce, jak rozwiązanie Sejmu i Senatu, uwięzienie kilkunastu posłów, próby demonstracyj stronnictw opozycyjnych okupione dwoma trupami na ulicach Warszawy, rozpisanie nowych wyborów itd., skłaniają do choćby chwilowego zastanowienia się nad przyczynami tych wszystkich faktów.

Po uwolnieniu się od niewolniczych pętów przynależności partyjnej, po wyrugowaniu z siebie wszelkich uprzedzeń i fałszywych ambicyj, po wglądnięciu w swe własne dusze, dojdziemy do źródła owych nieszczęść, naszej choroby. Przekonamy się, że wina tego wszystkiego nie jest ten czy ów poseł, bądź minister, lub to, czy inne stronnictwo, ale winą tego wszystkiego jest nasze nieuświadomienie obywatelskie. Z niego wypływa wszystko. Jakże często słyszymy dziś wołania, że parlamentaryzm nasz jest chory, co zresztą należycie wszyscy odczuwamy, że Konstytucja nasza jest zła, że nie dorośliśmy do demokratycznych form rządzenia się!? Niestety, wszystko to bolesna prawda! Jasnem jest, że maszynista, nie znający należycie swej maszyny, musi ją zepsuć, że nieuświadomiony obywatel wybierze złego posła, że zły poseł machinę państwową popsuje. Tę prawdę widzimy od zarania państwa, a jednak?...

A jednak nie leczymy źródła choroby, a tylko jej objawy!...

W ten sposób nie uzdrowimy się!

Ani sto nowych wyborów nie poprawią sytuacji, jeśli nie weźmiemy się do zorania swej zachwaszczonej, stępionej wiekową niewolą duszy. To wszystko, co w okresie niewoli, jako pochodzące od ciemiężcy było zwykle narodowi polskiemu wrogie, a przeciwstawianie się obcemu państwu, obchodzenie ustaw, rozporządzeń, uchylanie się od płacenia podatków, służby wojskowej, tworzenie buntów, strajków i t. p. było niejako narodowym obowiązkiem; dziś jest wobec własnego państwa zbrodnią narodową!

Dlatego też w chwili obecnej, kiedy stoimy u wrót nowych wyborów, powinniśmy poznać swe prawa i obowiązki, boć w myśl naszej Konstytucji władza należy do Narodu, czyli do wszystkich obywateli, którzy rządzą przez swych przedstawicieli. A jakże często stosunek nasz do władzy określamy narzekaniem i krytykowaniem, zohydzaniem i podkopywaniem? I zdaje się nieraz, że ci, którzy dawniej byli wobec obcej władzy bardzo potulni i bojaźliwi, dziś na własną władzę najgłośniej wymyślają!...

A dobrze jest pamiętać, że naród ma taką władzę, na jaką zasługuje! Nie pomogą narzekania, ani wymyślania

One nas kompromitują; one świadczą i przypominają, że analfabeci nie potrafią państwa utrzymać i wzmocnić, że trzeba wznieść się na wyżyny potrzeb kultury i wiedzy obywatelskiej, a wówczas... wówczas naród będzie miał taką władzę na jaką będzie zasługiwał.

Polsce trzeba obywateli (nie partyjników!) rozumnych i uczciwych, pracowitych i ofiarnych, bo Polska posiada takie położenie geograficzne, że utrzymać się będzie tylko mogła wówczas, gdy do obywatela będzie mogła się odwołać w potrzebie, a on ten zew zrozumie i odczuje.

W Niemczech kują młoty dzień i noc; praca wre. Niemiecki minister Treviranus zapowiada odwet i zemstę, wyciągając swą łapę na ziemie nasze. Od Wschodu widzimy także brudną, zaciśniętą pięść, niepokojącą ciągle nasze kresowe województwa. Czyż te objawy nie wskazują nam kierunku pracy?.. Nakaz, obowiązek tej pracy staje przed nami w chwili, gdy mamy wybrać swych przedstawicieli, ale zdolnych do pracy twórczej, a nie do mącenia w narodzie i pobierania wysokich djet. Takich nam nie trzeba i takich potrafimy przepędzić! Wybory odbędą się właśnie pod hasłem naprawy naszego chorego ustroju

objętego w ramach Konstytucji. Konstytucja nasza nie jest oryginalną, jaka była Konstytucja 3 Maja. Opiera się raczej na ustalonych wzorach konstytucyjnych Europy Zachodniej. W szczególności wzoruje się na Konstytucji francuskiej. Dwuizbowość władzy ustawodawczej, wybór Prezydenta Rzeczypospolitej przez Sejm i Senat czyli Zgromadzenie Narodowe, możliwość rozwiązania Sejmu przez Prezydenta, odpowiedzialność ministrów wobec Sejmu itp.—przypominają żywo konstytucję francuską.

Konstytucja nasza z r. 1921 napisana w okresie walk o byt narodowy i państwowy, **a przedewszystkiem pod kątem nienawiści do osoby Marszałka Józefa Piłsudskiego** wykazuje w życiu praktycznem tak wielkie braki, nieścisłości i nielogiczności, że naprawa jej jest naglącą koniecznością i naczelnym postulatem przyszłego Sejmu. Wszelkie, aż nazbyt bolesne nieporozumienia, (prócz innych!) między Rządem a opozycją wynikają właśnie wskutek odmiennej interpretacji naszej wadliwej Konstytucji.

Tak ważna, w związku z czekającemi nas wyborami—Ordynacja wyborcza uchwalona została w lipcu 1922 r. Jedną z najważniejszych cech tej ordynacji jest wprowadzenie systemu t. zw. **list państwowych**, czyli list kandydatów, zgłaszanych przez poszczególne stronnictwa dla całego obszaru państwa. Celem tych list jest podniesienie poziomu umysłowego Sejmu, przez wprowadzenie ludzi, którzy w swoim okręgu są nieznani, gdyż nie biorą udziału w agitacji politycznej i nie przemawiają na wiecach.

Państwo polskie zostało podzielone na 64 okręgi wyborcze, (okręgi na obwody), przyczem na poszczególny okręg wyborczy przypada 4 — 10 posłów. Na Warszawę, która stanowi odrębny okręg wyborczy przypada 14 posłów. Ogólna ilość posłów do Sejmu wynosi 444, z tego 372 posłów z list okręgowych, a 72 posłów z list państwowych.

Wyborcy nie głosują na listy państwowe, tylko na listy kandydatów okręgowe, zgłaszane przez poszczególne stronnictwa. Podział mandatów w każdym okręgu następuje według systemu d'Hondta (system proporcjonalny) t. zn., że dzielą je między stronnictwa w stosunku do ilości uzyskanych głosów. Natomiast podział 72 mandatów dla list państwowych odbywa się w sposób następujący: Każda okręgowa lista kandydatów może zgłosić swoje przyłączenie do jednej z list państwowych. Następnie sumuje się liczby mandatów, uzyskanych we wszystkich okręgach przez poszczególne stronnictwa i każdemu stronnictwu przydziela się ilość mandatów państwowych, proporcjonalną do ilości uzyskanych przez to stronnictwo mandatów okręgowych w całym kraju. Przytem jest zastrzeżenie, że z list państwowych mogą korzystać jedynie te stronnictwa, które przeprowadziły posłów przynajmniej w 6 okręgach wyborczych.

Z powyższego widać, iż system podziału mandatów państwowych jest korzystniejszy dla wielkich stronnictw i dąży do wzmocnienia tych ostatnich, w celu łatwiejszego wytworzenia większości sejmowej.

W następnym № „Głosu" zajmiemy się dalszem omówieniem wiadomości na powyższy aktualny temat.

T. M.

Pamiętajcie o „Głosie Ziemi Oświęcimskiej".

PROTEST

miasta Oświęcimia przeciw rewizji zachodnich granic Państwa Polskiego.

Rada Miejska w Oświęcimiu na posiedzeniu w dniu 11 września 1930 r. uchwaliła jednomyślnie uroczysty protest przeciw zakusom niemieckim na całość naszego Państwa, a to pod formą rewizji granic, czy też uszczuplenia granic Polski.

Uchwała Rady:

„Obywatele miasta Oświęcimia mają w żywej pamięci czasy plebiscytu i powstania Górnośląskiego i jakkolwiek uchwały koalicji nie przyznały Polsce wszystkich ziem wchodzących w skład naszego państwa, to przecież Naród Polski i Państwo Polskie schyla głowę przed uchwałą tejże komisji koalicyjnej, ufając w sprawiedliwość Bożą, która kiedyś sprawi, że wszystkie przynależne nam ziemie powrócą w całość na Ojczyzny łono. Dziś stojąc ściśle na stanowisku traktatu wersalskiego i uchwał komisji koalicyjnej regulującej granice Polski będąc dalecy od jakichkolwiek zamierzeń zdobycia siłą tego co niegdyś było Polski, tego co było nasze — wołamy pod adresem ministra Treviranusa i pod adresem zachłannego Rządu niemieckiego „Precz od granic Państwa Polskiego".

Wobec wrogiej nam polityki niemieckiej domagamy się ograniczenia we wszelakich dziedzinach swobód i praw mniejszości niemieckiej w Polsce, żądamy likwidacji towarzystw niemieckich o tendencjach antypaństwowych, domagamy się odebrania debitu zagranicznej prasie niemieckiej, która propaguje rewizję nieruchomości niemieckich, ustawy o reformie rolnej, celem zwrócenia zrabowanej przez niemców ziemi, w prawowite ręce Polskie.

Ufając, że głosy protestu miljonów obywateli polskich pod adresem zaborczych zamierzeń ministra Treviranusa zostaną przez uczciwie myślących i pragnących pokoju obywateli niemieckich życzliwie zrozumiane, przyłącza się społeczeństwo naszego prastarego Grodu do akcji wszystkich miłujących Ojczyznę rodaków w tej myśli, że odkryte zamierzenia krzyżackie dotrą do Genewy i znajdą tam należytą odprawę".

* * *

W dniu 14 września b. r. przy okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach gimnazjum w Oświęcimiu, odbył się wielki wiec demonstracyjny przeciw zakusom niemieckim na całość naszego Państwa. Pomimo niepogody kilkutysięczny tłum ludności manifestował swoją gotowość do obrony każdej piędzi ziemi polskiej w razie potrzeby. Przemawiali Burmistrz m. Oświęcimia p. Mayzel i in.

Czy powiat Oświęcimski będzie włączony do województwa Śląskiego?

Jak już nieomieszkaliśmy podać w ostatnim numerze „Głosu", w ostatnich dniach coraz uporczywiej krążą wersje o mającem nastąpić przyłączeniu powiatu Oświęcimskiego do województwa śląskiego.

Wersje te znajdują poniekąd potwierdzenie. Według otrzymanych ścisłych informacyj władze centralne rozpatrują projekt rozszerzenia wojew. śląskiego przez przyłaczenie powiatów Oświęcim, Chrzanów, Białę, Żywiec i Wadowice do województwa śląskiego.

Obecnie nawet Starostowie otrzymali polecenie zebrania i dostarczenia odpowiednich materjałów dla komisji administracyjnej.

Kiedy to nastąpi narazie nie można przewidzieć. W każdym razie taki projekt istnieje, a w najbliższej przyszłości spodziewać się możemy rozstrzygnięcia.

Sama myśl rozszerzenia województwa śląskiego tak ze względów politycznych jak i gospodarczych zasługuje na pełne uznanie.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gimnazjum w Oświęcimiu.

W czasie wojny światowej założone zostało dzięki inicjatywie ś. p. dyr. Tobiczyka prywatne gimnazjum, które otaczane serdeczną opieką miasta i powiatu, uzyskało z biegiem czasu prawo publiczności, a przed kilku laty odbyła się pierwsza matura—dotąd wyszło z tego gimnazjum 110 absolwentów. Okazała się konieczna potrzeba wybudowania osobnego gmachu i dzięki staraniom ks. kanonika Skarbka, tudzież wielkiej ofiarności miasta i gmin okolicznych (gmina Babice ofiarowała na ten cel bezpłatnie wielki plac pod budowę) przystępuje komitet do budowy i w niedzielę dnia 14 września b. r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. Zagaił uroczystość podniosłemi słowy ks. Kan. Skarbek, poczem przemawiali pp. Starosta Zaiecki, dyr. Rymwidzki, inspektor Masłowski i burmistrz Mayzel—oddając hołd pamięci założyciela ś. p. dyr. Feliksa Tobiczyka.

W czasie uroczystości zebrano na cele budowy kwotę zgórą 5000 zł. Dla miasta i powiatu budowa tego gmachu jest ponad wszelką wątpliwość ogromnej doniosłości.

Skandaliczna gospodarka w Spółdzielni budowy domków dla uchodźców w Przecieszynie.

Apelujemy do Władz o wglądnięcie w dziwne machinacje b. posła p. Nosala w tej Spółdzielni. A może powinien zainteresować się tą sprawą Pan Prokurator? Nie można dopuścić do zaprzepaszczenia majątku, który Państwo darowało uchodźcom śląskim.

Od jednego z członków założycieli Spółdzielni budowlanej w Przecieszynie otrzymujemy zażalenie na skandaliczną gospodarkę w Spółdzielni prowadzonej przez b. posła p. Nosala, które zamieszczamy z nadzieją, iż władze zainteresują się tą sprawą i niedopuszczą do zaprzepaszczenia majątku—darowizny Państwa i szlachetnego ofiarodawcy.

W roku 1920 po smutnym rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego przez Radę Ambasadorów, nie mogąc wrócić w rodzinne strony pewna część uchodźców zamieszk. w barakach oświęcimskich otrzymała pracę w Państw. kopalni węgla w Brzeszczach. Wobec braku mieszkań kopalnianych zmuszeni byli chodzić codziennie pieszo do pracy z baraków do Brzeszcz, co ze względu na przestrzeń 9 klm. i ciężką pracę kopalnianą, w dodatku, że byli to przeważnie ludzie starsi — przedstawiało wiele trudności i było dla nich zbyt męczące.

W tych warunkach zaczęto myśleć o budowie własnych domków, na które Państwo przyrzekło udzielić długoterminowych pożyczek. — Zwrócono się więc do Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu z prośbą o sprzedanie po cenach możliwie zniżonych gruntu w pobliżu Kopalni, na budowę domków robotniczych dla uchodźców.

Po długich staraniach, dzięki poparciu ze strony Komitetu Obrony Praw Śląska Cieszyńskiego, na czele którego stali ówczas pp. Burmistrz Mayzel i Dyrektor Orłowski **Arcyksiążę Karol Stefan darował 27 morgów gruntu w Przecieszynie dla zasłużonych w pracach narodowych i plebiscytowych uchodźców,** co sobie zresztą zastrzegł w akcie darowizny.

Zdawało się, że w tych warunkach myśl budowy domków robotniczych dla uchodźców urzeczywistni się tem więcej, że Państwo darowało również 4 baraki w Dziedzicach na materjał (wartości 16 tys. złotych) i udzieliło koncesję na trafikę, która rocznie przynosi dochodu 1.500 zł.

Wszystko to otrzymano dzięki staraniom — jak wspomnieliśmy wyżej pp. Burmistrza Mayzla i Dyr. Orłowskiego.

Niestety w r. 1922 w czasie wyborów do Sejmu wypłynął na powierzchnię wówczas kandydat na posła z listy P. P. S. p. Nosal i wobec panującego wówczas nastroju „precz z burżuazją"! stanął na czele Spółdzielni. — I teraz rozpoczęła się „radosna twórczość". Baraki w Dziedzicach rozebrano, materjał zwieziono do Przecieszyna i zaczęto „budować". — Wybudowano wszystkiego 3 domki pod dach i 2 fundamenta, które się już rozsypują, bo nie są dokończone.

Natomiast p. Nosal wybudował sobie dom przy Kasie Chorych (a może zdrowych?) w Brzeszczach i na interwencję członków Spółdzielni co do gospodarki w Spółdzielni wyraził się wobec pewnych osób, że ją zniszczy, aby nie oddać w inne ręce! (Czy tak powinien postępować obrońca ludu? — od Red.)

Na budowę zaciągnięto pożyczkę w Województwie (z funduszów dla uchodźców) w kwocie zł. 14.000.— udziały członków 15.400 zł., a wybudowano 3 domki (niedokończone!), których wartość oszacowana została przez fachowców (P. Inż. Samolyka z Oświęcimia) na 12.000 zł. A gdzie reszta?

Drzewo z rozebranych baraków gnije od 5 lat na polu nawet nie przykryte.

Przy rozdziale parcel Nosal kierował się tylko przynależnością partyjną do P.P.S., udzielając parcele osobom nie mającym nic spólnego z uchodźcami, czechofilom i takim, którzy gdy byli pijani powybijali okna, narobili długu i uciekli do Polski, ale na Śląsku nie należeli do żadnych polskich stowarzyszeń,

a dzieci posyłali do czeskich i niemieckich szkół, a nawet jak krążą pogłoski czeskiemu pałkarzowi(??).

Natomiast zasłużeni naprawdę dla spraw Śląska parcel albo nie otrzymali albo też im odebrano.

Aby się przekonać o prawdziwej działalności wystarczy przeglądnąć jeszcze książeczki udziałowe członków, które są w kolumnach cyfr powyskrobywane i naklejane. (?)

Treść niniejszego zażalenia nie wymaga dalszych komentarzy — mówi chyba sama za siebie.

Oto jest radosna twórczość jednego z tych, którzy mają czelność obwoływać się obrońcami ludu!

Ufamy, że władze wglądną w gospodarkę Spółdzielni budowlanej w Przecieszynie i winnych pociągną do odpowiedzialności, gdyż nie można dopościć do zaprzepaszczenia do reszty majątku, darowanego przez Państwo i szlachetnego ofiarodawcę bohaterom Śląskim.

Domagamy się również rozwiązania Zarządu Spółdzielni i ustanowienie Komisarza rządowego. § 35 Statutu Spółdzielni opiewa, że jeżeli okaże się z bilansu, iż połowa kapitału udziałowego została stracona — to na porządku obrad najbliższego walnego zgromadzenia powinna być sprawa dalszego prowadzenia względnie zlikwidowania Spółdzielni. To nie nastąpiło. A jak nam wiadomo Spółdzielnia w Przecieszynie niema zapasu z udziałów, a do tego jeszcze 14.000 zł. pożyczki zaciągniętej z Województwa. Na wykończenie wybudowanych domków potrzeba około 10.000 zł.

Do czego doprowadza partyjnictwo!

Czas odnowić prenumeratę!

Zjednoczenie wygnańców i uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego nareszcie nastąpiło.

Po długotrwałych naradach w dniu 21.IX 1930 r. na ogólnem zebraniu wygnańcow i uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego nastąpiło złączenie obu organizacyj w jedną wspólną, pod nazwą „Związek Uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego", ze statutem wygnańców, tylko że zmieniono nazwę „wygnańców" na „uchodźców".

Przebieg zebrania był naogół spokojny. Jedynie wystąpienie p. J. Sasuły z którego wynikało, że członkowie obydwóch dawnych związków dzielą się na dwie kategorje, mianowicie, „dobrych" i „złych" — wywołało u jednych wesołość u drugich oburzenie. Według jego zapatrywań do grupy ludzi „złych" zaliczyć należy wygnańców, gdyż — jak oświadczył — czesi wypędzali tylko ludzi „złych".

Rzeczywistość jednak wskazuje na coś całkiem innego. Ludzie „źli" nie wchodzą w kolizję z prawem — czego jednak o ludziach nazwanych przez niego „dobrymi" powiedzieć pod żadnym względem nie można.

Trudno tłumaczyć rzeczy niezrozumiałe, pragniemy jednak zwrócić uwagę na to, że jesteśmy w Oświęcimiu gdzie niema „Nordmarku" ani „Schuvereinu" i nie pozwolimy ludzi zasłużonych i oddanych Ojczyźnie szkalować i krytykować.

Do nowego Zarządu wybrano pp. Pociechę, Potocznego, Niezgodę, Dudę, Dzięgla, Razowskiego, Kwintę, Buzonia i Zgraję. Komisja rewizyjna składa się: Bąk, Kruk, Kowalik — sąd rozjemczy: Razowski, Zamojski, Rybak, Niezgoda i Pach.

Uchodźca.

Spełniły się więc nasze przypuszczenia, że istniejące zaognienie da się na drodze kompromisu załagodzić.

My ze swej strony życzymy nowemu zarządowi Związku jaknajpozytywniejszej pracy dla dobra ogółu uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego.

Redakcja.

ZŁOTE MYŚLI.

NITSCHE:

Wszystko, co bardzo rozważane bywa, staje się wreszcie wątpliwe.

Bliźni twoi będą dla ciebie zawsze jadowitemi muchami; co wielkiego jest w tobie, — to właśnie jadem napawać ich będzie i muchy z nich czynić.

Czyżby nareszcie miała nastąpić projektowana od dawna budowa kolei Żywiec—Kęty—Oświęcim?

Według otrzymanych z dobrze poinformowanego źródła informacyj, ciągnąca się od wielu lat sprawa budowy kolei Żywiec — Kęty — Oświęcim ma wkrótce znaleźć swoje urzeczywistnienie.

Jak nas informują — sprawą tą zainteresowały się ostatnio władze centralne i jest obecnie przedmiotem studjów.

Zamierzona budowa kolei ma szczególniejsze znaczenie dla naszego miasta i powiatu, a to z wielu względów.

Powiat łącznie z miastem jest rolniczo-przemysłowy, a ponieważ proponowana kolej biegnąć będzie przez środek powiatu, służyć ona będzie nietylko do przewozu osób, dla których stanowi to obecnie pewną niedogodność, że oddalenie od najbliższej stacji kolejowej Oświęcim względnie Zator jest stosunkowo dość znaczna, ale także przewóz i wywóz płodów rolniczych i przemysłowych napotyka na te same trudności. Dotyczy to szczególnie dowozu węgla, po który niektóre miejscowości dojeżdżać muszą furami aż do Brzeszcz.

Jak wiadomo według opinji geologów Dr. Petraschka (Wiedeń) i Dr. Michalisa (Berlin), a także Bartoneca została oznaczona zupełnie ściśle granica wschodnia Zachodnio - Małopolskich terenów węglowych (zagłębie węglowe oświęcimsko - chrzanowskie), gdyż kończy się ono koło Krzeszowic biegnie dalej ku Bielanom, gdzie nagle następuje zwrot w kierunku południowo-wschodnim od Tyńca ku Wadowicom — stąd idzie przez Komorowice ku Białej, gdzie spływa się z zagłębiem morawsko ostrawskim.

Poza wymienioną granicą węgla wcale niema i dlatego też podjęte przed kilkoma laty przez gminę krakowską kosztowne wiercenia w okolicy Liszek nie dały żadnego rezultatu, narażając gminę krakowską

na poważne wydatki. Na tym to terenie znajduje się już obecnie w pelnym ruchu kopalnia w Brzeszczach (pow. Oświęcim), zaś na ukończeniu są nowe kopalnie w Jawiszowicach i Spytkowicach. Dla wyczerpania tej uwagi wypada nadmienić, że prawo poszukiwania węgla w naszem powiecie będące w czasie wojny w posiadaniu rodziny Schlutiusów przeszło obecnie na Państwo Polskie, a przy wierceniach próbnych dokonywanych jeszcze przez Schlutiusów natrafiono na godne odbudowy pokłady w wielu miejscowościach powiatu Oświęcimskiego, jak w Polance Wielkiej, Starych Stawach, w Łękach, w Porębie Wielkiej, a także w Brzezince pod Oświęcimem. Wychodząc z tego stanowiska, że tut. zagłębie jest dalszym ciągiem Górnośląskiego zagłębia węglowego — jest wskazanem, ażeby administracja wszystkich terenów węglowych zjednoczoną była w jednych rękach, zaczem zagłębie Górnośląskie, Dąbrowskie i Oświęcimskie, po uzyskaniu nowej kolei Żywiec — Kęty — Oświęcim, będzie mogło być wygodnie administrowane do czego właśnie się przyczyni mająca się wybudować wspomniana nowa kolej.

Pozatem jak wiadomo jest na ukończeniu budowa zbiornika wodnego w Porąbce koło Kęt. Zbiornik ten ma na celu nietylko uprzemysłowienie powiatu, ale przecinać będzie urocze w stronie Kęt okolice, zwane słusznie „Polską Szwajcarją”.

Po ukończeniu budowy tegoż zbiornika zostanie tedy uprzemysłowioną rzeka Soła, a wielki przemysł koncentrować się będzie z natury u ujścia tejże rzeki do Wisły pod Oświęcimem. Jak wiadomo, proponowana jest w Dworach pod Oświęcimem budowa portu na Wiśle, dokąd dojeżdżać będzie projektowana właśnie kolej Żywiec—Kęty—Oświęcim. Jak doniosłe znaczenie będzie mieć ta sprawa dla naszego miasta nie potrzeba udowadniać, gdyż tą drogą wodną dostać się będzie można aż do Gdańska, względnie skoroby powstał kanał z Koślina przez Katowice, Mysłowice do Przemszy, a stąd do Oświęcimia, co również jest dla budowy wspomnianej kolei lokalnej ogromnego znaczenia i odegrać będzie ona musiała w przyszłości bardzo ważną rolę.

Poza omawianem zagłębiem węglowem jest już obecnie wielki przemysł u nas dość rozwinięty.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po uprzemysłowieniu rzeki Soły powstaną dalsze fabryki i to przeważnie w okolicy miasta Oświęcimia.

O ile z planów w mowie będącej kolei lokalnej Żywiec—Kęty—Oświęcim jest nam wiadomem, ma stanąć dworzec kolejowy w Oświęcimiu przy ul. Zatorskiej, skąd wejdzie na główny szlak kolejowy Zebrzydowice—Oświęcim—Kraków, względnie na szlak kolei Górnośląskiej prowadzącej z Oświęcimia do Katowic, względnie spłynie się w Oświęcimiu z odnogą kolejową Oświęcim—Skawina. Wtedy dworzec towarowy znajdujący się w Oświęcimiu w oddaleniu około 2 klm. od miasta zostanie automatycznie przeniesiony na dworzec Oświęcim ul. Zatorska i ustanie

JAN NEP. GĄTKOWSKI.

Rys dziejów byłego księstwa oświęcimskiego i zatorskiego.

CZĘŚĆ II.

Obyczaje i Bogosłowie ludu naszego od r. 500 do 907—407 lat.

Pierwotne objawienie się Boga u wszystkich narodów, wyjąwszy Żydów, wnet się wyrodziło i przeistoczyło. Zwykle obraz niewidzialnej istoty upatrywano w stworzeniach mających wpływ na przyrodę. Takiemi stworzeniami były: słońce, księżyc, grom, ogień i woda. Słońce, że oświeca świat cały, czczono pod nazwą Światowida, a ponieważ jest tak jasne, że razi promieniami, nazwano je obliczem świętem, Swentowidem. Postać tego bożyszcza kuto z kamienia z głową promienistą i czterema na strony świata patrzącemi się twarzami. Księżyc, że oświeca ziemię i patrzy na nią, czczono pod nazwą Ziemowida.

Jak u Persów był Bóg jasny, który walczył z czarnym, (dzień i noc) tak u naszych Słowian były bożyszcza dobre i złe, Bielobogi i Czernobogi. Liczne ślady w bogosłowiu naszych przodków przekonywują iż mieli związki z Indjanami.

Persyjskie Chod, słowiańskie Wod, Wódz, było bożyszczem wojny. Rozgniewanego Boga zwano Perunem. Prowen (prawo) czczony był bez posągów w świętych gajach, kiedy kapłan lub kniaź zagajał wiece czyli sądy. Radogost (niby rad gościom, czeski Rübezahl) był opiekunem ludzi i gości i stał między bogami światła i ciemności. Żywie (Szywa) z głową tura, wystawiał żywotną siłę ziemi, podobnie jak tur u Indyjan, a czarny wół Apis u Egipcjan.—W jednem bożyszczu uważano nieraz dobre i złe przymioty a podług nich nadawano im różne przydomki. Gniew bogów łagodzono paleniem wołów i inszych zwierząt, lub zabijaniem dziewcząt młodziutkich i starców zgrzybiałych, tudzież paleniem wdów żyjących razem z mężami zmarłymi, podobnie, jak to się jeszcze w Indyjach dzieje.

Żywie, gdy znaczyło powrót letniej pory i urodzajów, nazywano Rodziwą i czczono ją po górach. Żywie Słowian miało związek z bóstwem Krewnik i Piklos. Gdy wiosna nadeszła, a dzień się z nocą zrównał, obchodzono święto Turzyce. Tur, czyli bawół wyobrażał żyzność ziemi zbudzoną przez słońce. Polewali się w ten czas wodą, albo się do wody wtrącali, i uderzali zielonemi prętami (kaciałą) na przypomnienie kąpieli wiosennej i zieloności gajów. U naszych mieszkańców zachował się ten zwyczaj do dziś dnia, pod nazwą śmigus.

W czasie przesilenia latowego wielka uroczystość przypadała pod nazwą Sobotka i Kupała. Nigdzie bowiem nie utrzymuje się zwyczaj palenia ogniów po kraju zwanych Sobotkami tak silnie jak w obwodzie Wadowickim. Przez całą wiosnę przechowują parobczaki zużyte miotły do tego obrzędu, który tam w całej swej mocy dotąd się utrzymuje. Palenie Sobotek odbywało się na cześć Światowida. Zapalano wtedy ognie, zbierano zioła, polewano się wodą (skąd Kupała czyli kąpiel), bo i słońce i księżyc się czyszczą. Ognie zapalone przypominały zwyczaje u Persów czyszczenia się przejściem między dwoma ogniami.

Podczas Sobotek skakano przez ognie i śpiewano i tańczono z wszelką oznaką radości, a najwięcej obierano sobie góry na ten obchód (Zamkową górę w Oświęcimie, Babią górę w Karpatach). Z bożyszcz ziemskich znano Bogunki, Ogienki, Topielce, Zmoki, czyli smoki (germańskie Krake) Skrzoty, Strzygi, Strzy-

trudność dowozu obecnego towarów do miasta. W pewnym stopniu, a może kiedyś i w zupełności przeniesie się także ruch osobowy z dworca do miasta.

Po wybudowaniu tej kolei dziatwa szkolna z wiosek okolicznych grawitowałaby do Gimnazjum w Oświęcimiu, co przedstawia dla nas pewne znaczenie, a pozatem ludność z powiatu miałaby ponad wszelką wątpliwość dogodniejsze połączenie koleją aniżeli obecnie furmankami w szczególności przy załatwianiu swych interesów w Starostwie, Wydziale Powiatowym, w Sądzie, w Kasie Skarbowej, a także przy dowozie swych towarów na targi i jarmarki w Oświęcimiu.

Jak z przedstawionego stanu rzeczy jest widocznem budowa wymienionej kolei Żywiec — Kęty — Oświęcim ma dla naszego miasta ogromne znaczenie i jaknajrychlejsze rozpoczęcie budowy tejże leży nietylko w interesie naszego miasta i powiatu, ale także w interesie całej tej połaci naszego kraju.

Cierniowa droga nauczycielstwa.

Sam Chrystus był nauczycielem, bo nauczał lud i jego dzieci, jednak jak niesłuszną poniósł zapłatę, gdzie Go przebito gwoździami do krzyża i na urągowisko przyozdobiono cierniową koroną, każdy z nas wie z dziejów biblijnych, wobec czego może sobie wyrobić pojęcie o tych, których On oświecał i bronił od ucisku.

O zawodzie nauczycielskim, jego trudzie, o tej cierniowej drodze, odwiada dokładnie przysłowie rzymskie, że „kogo bogowie znienawidzieli, tego pedagogiem uczynili". Sam zawód jest piękny, jednak tak niewdzięczny, że kto zostaje nauczycielem to już dla idei „bogowie go znienawidzili" przykuty do orki ludowej, do oświecenia umysłów wszystkich, bez wyjątku ubogich i bogatych. Był czas, gdy nauczyciel dzieci książęcych (piast) odgrywał wielką rolę społeczną; był jego prawą ręką i kierował życiem państwa, czasem nawet obejmował rządy kraju w swoje ręce, jak Ziemomyśl, od którego pochodzi sławna dynastja piastowska. (Piastem nazywano w Polsce pogańskiej nauczyciela — od piastować, wychowywać).

Potem wielkimi nauczycielami byli w Polsce chrześcijańskiej mnisi franciszkanie i benedyktyni, których zasługi na polu oświaty ludowej są wielkie i które to naród polski potrafi ocenić.

Od Komisji Edukacji Narodowej przechodzi oświata częściowo w ręce świeckie, z tem powstają osobne szkoły elementarne obok parafjalnych i klasztornych. Rola nauczyciela jest znikoma — dopiero po stopniowem zdobywaniu praw przez mieszczaństwo i lud, którzy domagają się szkół, stan nauczycielski zdobywa pierwsze prawa, jednak są one jeszcze tak plastyczne, że przyszłość jego nie zabezpiecza i oddaje go na łaskę i niełaskę.

Znana jest nędza szkolna w b. Galicji, w której to nauczyciel musiał podpisywać rewers, w którym

---

gonie, Wilkołaki, Wilę, Dżumę, (śmiertelnicę) Łado (piękność) Waligóry, Kruszykamienie, Wyrwidęby, Perstuki czyli Krasne ludki, Zmory i wiele innych. Nakoniec najwyższy Czernobóg, czyli czart, w postaci kozła lub wilka odbierał cześć swoją. Zresztą wierzyli także w nieśmiertelność duszy i w istotę wieczną, którą ogólnie Boh, Bóg nazywali. Wszystkie te bożyszcza czcili z początku na polu otwartem, później budowano im świątynie, ale bardzo rzadko. Starcy byli kapłanami oraz i sędziami.

Święta dla ówczesnych pogan były osady: Oświęcim, gdzie na górze zamkowej czczono Światowida, Biorun dawniej Perun, (Berun), gdzie czczono Peruna, wioska Piekło, gdzie przy Ujściu Soły do Wisły w gajach świętych oddawano cześć Pikłosowi, bożyszczu piekła, Wadowice, gdzie kapłan Władyka rozstrzygał sprawy, Żywiec, gdzie odbywano święto Turzyce. Do dziś dnia prowadzą tam chłopcy kolędujący obok jasełek udanego tura, kozę lub kobyłę. Sucha gdzie czczono światło. W tych miejscach lud się gromadził, składał ofiary, a potem wspólnie zagajał obrady.

Kraina nasza przedstawiała na ten czas wcale inny obraz jaki teraz ma. Lasy, bagna, jeziora, topieliska liczniejsze były niż teraz. Czyliż nie powstało imię Poręby od zrębów. Monowice od manowców, Brzezinka i Brzeszcze od brzeziny, Trzebinia od trzebienia, Stawy od stawów, Kęty od kątów, Dąbrówka od dębów, Graboszyce od grabów Inwald, Berwald, od lasów, Lipnik od lip, Olszyny od olchów, Zaborze od borów?

Zwierza dzikiego była ogromna moc i dostarczała wielką ilość mięsiwa, futer i skór.

Gminowładstwo naszych mieszkańców było osobliwe i składało się z drobnych osad nad rzekami wśród borów i równinach. W tych to miejscach przodkowie więcej polowaniem i rybołóstwem się zatrudniali, niż uprawą roli. Kiedy przymuszeni byli dla rozszerzania siedzib inne sobie obierać miejsca, zaprzęgali do pługa parę wołów, czarnego i białego i oborywali granicę osady, co się nazywało zagonem, miejsca zaś za linją leżące nazwano wygonem. Każda wieś wolna nazywała się swobodą (słobodą) a do niej należał las święty (Zaborze) nazwany rokiem, uroczyskiem, gdzie odbywały się sądy czyli roki. Obok niego było ogrodzisko (Grojec) czyli miejsce górą zawarowane, dla schronienia się podczas napadów. Oprócz tego każda wieś miała swoje zgliszcze, czyli cmentarz, gdzie trupów palono i popioły i żale w ziemi zakopywano. Gmina obrabiała wspólnie swe pola, i rozdawała grunta po śmierci właściciela. Sprzęt i dobytek tylko syn brał po ojcu. Takie były obyczaje przodków naszych.

Teraźniejsi mieszkańcy b. księstw orzeczonych dzielą się na główne dwa pokolenia: na pokolenie Lachów i Górali (powstałych ze zlewu Chrobatów z Jazygami). Potomstwo Lechitów czyli Lachów osiadło wśród lasów na nizinach kraju od Karpat aż po Wisłę rozległych, Górale zajęli góry i wąwozy Karpackie. Mieszkańców tych nizin zowią mylnie Mazurami, a to z przeciągania i nieczystości języka polskiego, jakim się cechuje djalekt mazurski, lecz rozważywszy tę ważną okoliczność, iż po dziśdzień Górale mieszkańców nizin, nie inaczej jak Lachami, a ci zaś Góralów Jackami przezywają, wyjaśnia się prawdziwa nazwa mieszkańców do Mazowsza nie należących.

Mieszkańcy b. księstw Oświęcimia i Zatora odznaczają się, jak ich przodkowie, łagodnem usposobieniem życia, prawdziwą nabożnością, i szczerem otwartem sposobem mówienia. Tu w tym zakątku jeszcze kwitnie wiara przodków, Świątynia Boża i ka-

zrzekał się emerytury na starsze lata, pomimo tego, że jego pensja była wprost głodowa. A poważanie, stanowisko społeczne? Było wprost poniżającem powiedzieć, że się jest nauczycielem, którym „wyższe" sfery gardziły i od którego murem chińskim się oddzielały. — Czasem jego kolega, który był urzędnikiem pobierał 4 razy więcej, miał mundur, guzik, przed którym wszyscy stali na „Habt acht".

Jednak nauczyciel pomimo swej poniewierki wszędzie budził ducha polskiego, cierpiał za Polskę, a takich jak Jan Budzisz, Karol Miarka i Łysek można naliczyć na tysiące, tylko potrzeba zaglądnąć do różnych kronik.

Ale nauczyciel ludowy (dzisiaj powszechny) pomimo swoich zasług na polu narodowem, przez którego ręce każdy przechodzi, począwszy od inżyniera, doktora i t. d. a skończywszy na robotniku, zawsze pozostał nauczycielem co... dzieci uczy, jakby to było czemś poniżającem.

Zagranicą w Niemczech, Bismark więcej zapatrywał się na sprawę nauczycielską, dlatego Niemcy wygrali w roku 1870 i dzisiaj dzięki nauczycielowi naród niemiecki zdobywa pierwsze miejsce w Europie i daje znać o sobie, z którym liczyć się potrzeba.

W Polsce odrodzonej o tem pamiętano dlatego naród polski zrównał nauczyciela w r. 1918 z urzędnikami, dając mu czynne i bierne prawo, które jednak sami nauczyciele uszanować i wykorzystać nie potrafją.

Ażeby pchnąć nauczyciela do walki bratobójczej i osłabić jego wpływ w społeczeństwie, stworzono dwie organizacje zawodowe: Związek N.S.P. i Narodowo Chrześcijańskie Stowarzyszenie Naucz. które to związki walczą ze sobą, lecz pro cui bono—niewiadomo.

Każdy woła wkładki, ja lepszy a ten gorszy, lecz dla ogółu nic się nie robi, chyba drukuje się pisma i okólniki, bo praca musi iść...

Jakie są warunki pracy, jakie [illegible]uki szkolne, program — to nikogo nic nie obchodzi.

Jest program — to grunt; reszta „Maul halten und weiter diennen", bo inaczej nienadaje się i „dla dobra szkoły"... można takiego buntownika przenieść.

Tu nie pomogą ani Koła i Ogniska, które w wielu wypadkach są do wszystkiego tylko nie do obrony praw swoich członków.

Jest szkoła, ot to szkoła powszechna nasza polska, która czasem nie nadaje się na stajnię koni wyścigowych, uczy tam nauczyciel, do którego głowy wbijano w seminarjum, czy pedagogjum psychologję, z której on korzystać nie może.

Nikt nie bada stan umysłowy i fizyczny uczniów, nie przeprowadza ich selekcję na anormalnych i normalnych, nie wgląda w warunki życiowe i programowe, tylko krytykuje i bada... stan nauki. Kropka nad „i" program.

O fachowej ekspertyzie i lekcji pokazowej nie może być mowy.

Czy nauczyciel miał czas zjeść obiad gdzie mieszka, ile ma dziennie „okienek" ile pieniędzy włas

---

plan jest w poszanowaniu, a na religijności opiera się poczciwy charakter. Zdarzają się wprawdzie, jak wszędzie niejakie wyjątki, ale te wyjątki nie są atrybucją ludu naszego, tylko raczej skutkiem wpływu na ich charakter ludu obcego. Oświęcimianin i Zatorzanin wykonywa ściśle nakaz kościelny. Modlitwa, post, dawanie jałmużny jest ich ulubionym uczynkiem. Nabożeństwa kościelne odprawiają sumiennie. Święta i uroczystości odbywają przyzwoicie i skromnie. Z odległych wiosek przychodzi lud na jutrznię Bożego narodzenia o północy do kościoła, a w dniu pierwszego święta niema ani jednego mieszkańca, wyjąwszy słabych, którzyby nie wysłuchał naraz trzy msze święte. Podczas Wielkanocy nie ima się z nich nikt brać do ust, coby nie było święcone, a po skromnem spożywaniu tego, co dom ma, idą gospodarze w pole, by skropić swoje zagony wodą święconą. Gościnność i prostoduszność znajdziesz w domu każdego.

Jako potomkowie starodawnych Słowian są oni ogólnie skromni, mało mówiący, namyślni, rozważni, wytrwali, a obok tych przymiotów łączą wielką odwagę, za słusznością się ujmującą. Urazy odpłacają sarkastycznemi słowy, lub dowcipem rączym i trafnym. Podczas wesela lubią muzykę, śpiewy i tańce. Narodowym tańcem był niegdyś u nich Smyk, Młyniec, Obertas, później Drabant i Kurant, teraz zwykle Walc, Mazur, Krakowiak i Polonez. Wyższe stany stosują się do obcych tańców i zabaw.

Znakomitą cechą ich słowianizmu jest to, że się nie wiele trudnią rzemiosłem, raczej bowiem wolą się zajmować uprawą roli, niż szukać w rękodzielnictwie zarobku. Przyzwyczajeni do małych potrzeb, nie znają wykwintności potraw i z tego powodu posiadają wszystko, czem głód zaspokoić mogą.

Oddani gospodarstwu pracują żwawo i zręcznie. Przez całe lato brzmi po tej krainie śpiew pastuszki nucącej krakowiaki własnego utworu, jak gdyby chciała zwrócić uwagę na ową piosenkę.

A w małej naszej krainie
Bujna niwa, chłodny gaj,
Słowik nuci, Soła płynie,
Odszukajcież taki raj.

Ej, ta Soła, co wesoła,
Tu i ówdzie kradnie snop,
Lecz rozdaje chleb dokoła
Za jeden snop -- jest sto kop!

Wieśniacy ubierają się latem w płótnianki białe (górnice), w zimie zaś w sukmany granatowego koloru z wypustkami czerwonemi. Koszule wiążą u szyji spinkami, a w miejscu bioder otaczają je pasem rzemiennym, w któren także pieniądze chowają. Głowę nakrywają kapeluszem lub wysoką czapką baranią. Okryciem nóg są krótkie płócienne spodnie i buty. Kobiety ubierają się w delikatniejsze [illegible]ótnianki i koszule cieńsze, które zakrywają [illegible]i i spódnicami różnego koloru. Na głowie w[illegible] chustki białe. Dziewczęta nie zakrywają głów. Ładnie uczesane i w jeden warkocz splecione włosy, są ich ozdobą. Tak kobiety jak dziewczęta noszą osobliwsze buty z obcasami prawie na przegięciu stopy leżącemi.

Malowane na cerwono
Mam korecki jak wrzeciono,
I zwyrtnę się i wyskocę,
Bo ja se dziewcę ochoce!

Górale, potomkowie najdawniejszych Słowian, żyją w Karpatach. Ci ludzie przez większą połowę roku widzą śniegi koło siebie, skąd nazwa białych Chrobatów. Latem pasą po połoninach stada bydła i owiec. Jest u nich wielka obfitość mleka, masła,

nych wydaje na cele szkolne — to są sprawy banalne, o których mówić nie warto.

A urlop zdrowotny to tylko wtedy można dostać, gdy jest gruźlica już otwarta, a po roku na... zieloną trawkę.

Jednem słowem nauczyciel ma pełno opiekunów, których oprócz urzędowego wglądu kompletnie nic a nic nie obchodzi.

A wina? — nauczyciela, który nie potrafi bronić swoją godność człowieka i obywatela demokratycznego państwa.

W dodatku, wzajemne zwalczanie się i intryga, pokątne kopanie dołów, z których powstać będzie trudno.

Podczas wyborów będzie okazja wszystkim panom kandydatom na posłów o tem mówić i żądać od nich większej opieki nad szkołą powszechną niż dotychczas.

Potrzeba mówić i to wszędzie! *Obywatel.*

Jak T. U. R. wychowuje młodzież.

Pomimo oświadczeń niektórych działaczy socjalistycznych, jakoby organizacja młodzieży Tow. Uniwersytetu Robotniczego była apolityczną i bezpartyjną, a miała na celu szerzenie oświaty wśród mas, jest wierutnem kłamstwem, albowiem czyny wykazują wręcz coś przeciwnego.

Tow. Uniw. Rob. czyli T. U. R., jak to w skróceniu tę organizację nazywają jest partją polityczną młodych, podobną do Obozu Wielkiej Polski (O.W.P.) i ma na celu przysposobienie nowych kadr agitatorów dla P.P.S. C.K.W. i jej kandydatów na posłów, oraz prowadzić walkę do opanowania różnych wieców podczas wyborów, jak wykazują nam wiece Centrolewu w Krakowie i innych miastach polskich.

Praca wewnętrzna opiera się na odczytach treści partyjnej, zapominając o różnych mniejszościach, kapitalistach w kraju, którzy naprawdę gnębią polskiego robotnika. Nie dziwi to więc, że młodzieniec czy panna, po takiej szkole „oświatowej” widzą wszystko w czarnych barwach i są gotowi na wszystko, byle być robotnikiem (gdzie to obojętne) i mieć dobrą płacę, o którą nieumiejętnie walczą. O prawdziwej walce zawodowej nic rzeczowego nikt nie mówi. Tylko polska burżuazja, Radziwiłł i tem podobne bzdurstwa, z czego wszyscy się śmieją, bo widzą, że polak ma „węża” w kieszeni, a nie kapitał.

Po takich referatach, następują pieśni (pardon— hymny!) śpiewane na nutę niemiecką: Zu Mantua in Banden der treue Hoffer lag...

(W Mantui w więzach biedny Hoffer leżał... Jest to narodowy bohater niemców w Tyrolu), które kończą się na: „my proletarjacka przednia straż...”

I u nas w Oświęcimiu jest organizacja T. U. R. Skład jej osobowy to przeważnie młodzież uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego z baraków, z małą domiesz-

---

sera, bryndzy i żentycy, którą piją osoby chore. Jedni trudnią się łowem ptactwa, drudzy wyrabianiem sprzętów drewnianych, inni tkaniem płótna, lub grubego sukna, znów inni smażą sok jałowcowy, wyrzynają fajki jałowcowe, wyprawiają hubkę lub drutują garnki. Ze szczytu Karpat widzi góral pod sobą niwy daleko zasiane, i biedą trapiony szuka pożywienia i zarobku u braci bogatszych. W spodniach opiętych, ciemną okryty burką (gonią), góral w chodakach (krypciach) lekko skacze i spuszcza się z wyrobem swoim w równiny, obracając się za handlem i zyskiem. Toporek na długim trzonku, to jego zwyczajna broń. Tak przed stu laty ci górale, opryszkami zwani, nieraz pod śmiałym hersztem (Doboszczukiem i Ondraszkiem) łupili i napadali. Bandy zbójeckie znikły, lecz dotychczas góral ubogi narzeka: że w Bieszczadach początek wody, a koniec chleba.

Poeta o góralach tak śpiewa:

Czeladź górska to nie podła,
Lud wysmukły niby jodła,
Niby górski potok szybki,
Jak ptak lekki, jak pręt gibki,
Strój ma krótki, podkasany,
Topór jasno nabijany,
A sam wszystek wełną odzian.

Ziemia jego mało rodzi,
Więc też szumno człek nie chodzi.
Gdy opędza zimę snopkiem,
Idzie w równie za zarobkiem.
Do topora lud to sprawny,
A do kosy jaki sławny!
Taki wesół i ochoczy,
Gdy na kośbę w równie rusza,
Tak przyśpiewa i wyskoczy,
Jaka to tam w tańcu dusza!

Nad Wisłą mieszkają Flisy. Rzeka Wisła staje się tutaj przez ujście weń kilku rzek już nieco spławną. Flisy odznaczają się wytrwałością życia na wodzie, zręcznością łowienia ryb, tudzież umiejętnością pływania i spławiania statków (galaków) po Wiśle. Czem Kozak na czajce, tem Fliśnik na łodzi. Krom handlu i flisostwa, trudnią się oni także przemytnictwem towarów zakazanych, do czego są odważni i sprytni. Dla flisaków istniały niegdyś prawa, iż każdy od siebie płacił po groszy dwadzieścia, prócz tych którzyby na statkach szlacheckich płynęli, a ich poddanymi byli, takowi byli od opłaty uwolnieni. Dowódcę swego zwą sternikiem, a ten każe im statki tu i ówdzie przybijać do lądu. Flisy lubią się ubierać w żupan granatowy i takąż kamizolę z wypustkami czerwonemi, reszta ubioru ta sama, co u mieszkańców dolin. Życie opędzają strawą pojedyńczą:

Choćbyś mu stawił najlepszą zwierzynę,
Przed się on woli flisowską jarzynę (krupy hreczane)

lecz żyjąc na wodzie:

Już kiedy flis zasmakuje komu,
Ten ci na wiosnę nie zostaje w domu

lubią się posilać trunkiem.

Otóż to są potomkowie owych Słowian dawnych, co przed kilkunastu wieki w tej krainie jako prosty, wojenny naród osiedli i napady różnych natarczywych ludów, mianowicie: Antów, Gotów, Gepidów, Hunów, Hazarów, Obrynów, a na koniec Madiarów — mężnie odpierać musieli. Większa część tych ludów usunęła się ku Morawie, dalej ku Dunajowi, gdzie ich rzymscy cesarze przyjęli i osadzili. Na koniec zajęli wszystkie równie naszej krainy Lachy, a pozostała część dawniejszych Słowian uszła w góry Karpackie gdzie dotąd żyje. (D. c. n.).

ką młodzieży kolejarskiej i Kasy Chorych. Są tam i starsi na czele z p. Kanferem z papowni Kuznitzky'ego, lecz to nas nic nie obchodzi.

Zebrania swoje odbywają w domu p. Wysoględa w Brzezince, obok stacji kolejowej.

Oprócz tego mają czerwoną scenę, na której grają dosyć „socjalistyczne" sztuczki, jak to miało miejsce z okazji jej otwarcia.

Nie miałbym nic przeciw takiej „pracy oświatowej", gdyby nie restauracja p. Wysoględa, która mieści się w tym budynku i rozpija młodzież.

Dajmy na to, jeśli taki młodzieniec każdego dnia wypije szklankę piwa, czy kieliszek wódki, to w końcu staje się nałogowym i przepada dla rodziców.

W domu nędza aż piszczy, a tu pijatyka i pijatyka, a auto Haberfelda ciągle zwozi i odwozi beczki i skrzynki z piwem, otwierając nową linję autobusową... na stację.

I jak tu pić w dzień powszedni, w sobotę, w niedzielę do późnej nocy — nie rozumiem.

Że czasem to piwo bywa dosyć silne, słyszą wszyscy przechodnie, jak żony i matki wyprowadzają swoich synów i mężów do domu.

Chyba to jest również jeden z punktów programu?!

W mieście i na stacji dosyć mamy nor demoralizacji, bagien, w których topią się synowie i ojcowie polskich rodzin, a ta ostatnia chyba nie przyniesie poprawę losu naszego polskiego robotnika.

Popatrzcie się, czy mniejszościowa „burżuazja" pije!...

Radzimy matkom i żonom stanowczo zaprotestować przeciw takiej „pracy" i żądać od władz usunięcia jeszcze jednego miejsca zepsucia.

Były socjalista.

Co słychać w Polsce?

Wszystkich aresztowanych posłów osadzono w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Jak donosi prasa rządowa, zarezerwowano jeszcze 120 pokoi dla tych, co zechcą podczas wyborów oczerniać rząd polski. Rozprawa sądowa odbędzie się w listopadzie lub grudniu, tak, że z mandatów poselskich prawdopodobnie nic nie będzie, z tem utrata djet i poborów.

Do Centrolewu przystąpiła jeszcze Narodowa Demokracja, która od początku Polski zmienia swoją firmę od Narodowa Demokracja do Związku Ludowo-Narodowego i Stronnictwa Narodowego. Wszystkie wzajemne oczerniania się z r. 1922, jak chjenopiast, Dojlidy, Żyrardów, poszły chwilowo w niepamięć, jakoby największem „nieszczęściem" był... Józef Piłsudski, odnowiciel Polski, twórca legjonów i zwycięsca nad bolszewikami. O granicach Polski, o chłopach mówi się tylko na wiecach, gdy chodzi o ich głosy i... partję.

W prasie opozycyjnej czytamy różne oszczerstwa na Marszałka J. Piłsudskiego, o jakichś tam 100 tysiącach tytułem Pikieliszek, Borkach i dolarach od socjalistów amerykańskich, co jest podłem kłamstwem, albowiem wszystko zostało sprostowane przez ministra reform rolnych Staniewicza, a **nawet samych socjalistów z Ameryki**.

Jednem słowem chochoł podłoty, kłamstwo i najgorszego gatunku oszczerstw hula po całej Polsce.

Chrześcijańska demokracja pójdzie do wyborów sama i dobrze robi.

We Wschodniej Małopolsce w dalszym ciągu ręka zbrodnicza sieje postrach i spustoszenie. Onegdaj został aresztowany we Lwowie komendant ukraińskiej organizacji wojskowej (U.O.W.) Juljan Hołowiński.

Wojewoda lwowski Nakoniecznikow-Klukowski wysłał na zagrożone tereny ekspedycję karną złożoną z 2000 policjantów.

Jest więc nadzieja, że nareszcie będą zlikwidowane bandy hajdamackie, czego domaga się już nawet ludność ruska.

Zresztą wszystko przygotowuje się do wyborów, które będą bardzo ciężkie. Dnia 25 września b. r. na zarządzenie Pana Prezydenta Rzpltej Sejm śląski został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 23 listopada b. r.

Przy tej okazji został aresztowany b. poseł Wojciech Korfanty z Ch. D. i komunistyczny b. poseł Wieczorek. Oprócz tego policja przeprowadziła rewizję w Redakcji „Polonji". W redakcji niemieckiego dziennika „Katowitzer Zeitung" młodzież wybiła szyby za obrazę powstańców z r. 1863 r.

Ważne zdarzenia zagraniczne.

W Niemczech panuje chaos po wyborach w dniu 14.IX b. r. Walne zwycięstwo odnieśli nacjonaliści, narodowi-socjaliści i komuniści; polacy pomimo wielkiego wzrostu głosów nie uzyskali ani jednego mandatu. Najwięcej głosów na listę polską padło w Opolskiem, w Olsztyńskiem, jednak dzięki reakcyjnej ordynacji wyborczej i represjom, polacy ponieśli klęskę i stracili 1 mandat, który posiadali w Reichstagu w osobie p. Baczewskiego. Potrzeba nam pamiętać, że polaków w Niemczech jest ponad miljon, więcej niż Niemców w Polsce (jest ich 300 tysięcy), którzy posiadają w sejmie polskim dosyć silny klub. A polacy w Niemczech? Oni nie posiadają nic, ani szkół ani praw, pomimo tego, że są na własnej ziemi z pradziadów. Wodzem narodowych socjalistów w Niemczech jest Adolf Hitler. Posiada on obecnie w sejmie niemieckim 147 posłów łącznie z nacjonalistami, co stanowi wielką siłę. Oprócz tego ma do dyspozycji bataljony szturmowe (Hackenkrenzler) zorganizowane na wzór faszystowski i grozi wojną domową w Niemczech.

W programie swoim głosi walkę z żydami, przyłączenie Austrji do Rzeszy, odebranie Polsce Pomorza i Górnego Śląska, odebranie Alzacji i Lotaryngji od Francji.

Jednem słowem jesteśmy w obliczu nowej wojny. W Niemczech jeśli chodzi o naród cały niema partyj tylko jest partja — ojczyzna. U nas w Polsce niestety inaczej!... Polacy żrą się i żrą między sobą, a inni z tego korzystają. Kim jest Hitler, o którym tak wszyscy piszą? Jest to syn urzędnika z Austrji Górnej, który w roku 1914 zdezerterował do Bawarji. Matka jego jest czeszką. Karjerę swoją zaczął od pomocnika malarskiego jak poznajemy z jego książki p. t. „Mein Kampf" (Moja walka).

Naród niemiecki uważa go za bohatera narodowego i za Joannę d'Arc, który ma wzmocnić stanowisko mocarstwowe Niemiec w Europie.

O poszanowaniu bohaterów narodowych w Polsce — szkoda mówić.

Lecz przyjdzie czas, gdzie imię Józef Piłsudski będzie naszą modlitwą codzienną.

Między Jugosławją a Włochami był zatarg o prześladowanie słoweńców w Fiume i Trjestrze przez włochów, jednak został chwilowo zażegnany. Słowianom we Włoszech dzieje się krzywda, bo stanowią w Trjestrze i okolicy większość, a praw nie mają żadnych.

W Chile rewolucja. Powstańcy posuwają się na stolicę państwa, Santjago. Rewolucję wywołało kilku oficerów w mieście Concepcion, jak donosi prasa zagraniczna za pieniądze amerykańskie.

Przemysł wojenny amerykański się dusi, więc szuka wszędzie rynku zbytu.

W Ekwadorze również wybuchła rewolucja przeciw rządowi, który zawarł niekorzystny traktat handlowy z Ameryką Północną. Jakie będą wyniki walki jeszcze niewiadomo.

Na wybrzeżach Anglji i Francji szalał straszliwy huragan. Jest kilkanaście okrętów zatopionych, wielkie ofiary w ludziach i coś ponad 10 miljonów szkody.

W Genewie obraduje Liga Narodów. Premjer francuski Briand głosi hasło połączenia się wszystkich narodów w Paneuropę; niemiecki Curtius obronę mniejszości narodowych, lecz wypadki w Niemczech i tajny sojusz z Rosją, oraz fabryki broni i gazów u bolszewików — mówią wręcz coś przeciwnego.

Nam polakom potrzeba czuwać i czuwać. Nasz minister spraw zagranicznych, Zaleski dobrze broni Polaków na zebraniu Ligi, jednak za nim musi stać cała Polska, w zgodzie i miłości braterskiej.

Inaczej zginiemy!

KORESPONDENCJE.

Z ruchu oświatowego w Brzezince. W dniu 7 września b. r. z inicjatywy Związku Okręgowego T. S. L. w Brzeszczach odbył się wiec oświatowy w Brzezince, celem ożywienia Koła T. S. L. i reorganizacji Zarządu.

Przewodnictwo obrad prowadził p. Marcin Krzemień, naczelnik gminy. Referat o obecnej stagnacji Koła T. S. L. w Brzezince wygłosił prezes Okręgowy T. S. L. p. Kosoń, który wspomniał tradycyjną przeszłość T. S. L. w Brzezince oraz w rzeczowo ujęty sposób podał przyczyny obecnego zastoju i zaniku pracy Zarządu Koła. Zebrani na wiecu przeważnie pracownicy kolejowi w dyskusji określali sposoby ożywienia T. S. L. w Brzezince, przyczem uchwalono zreorganizować działalność przez wybór nowego Zarządu Koła.

Sekretarz okręgowy p. Szczodrowski podał wytyczne dla prowadzenia pracy oświatowej w sezonie zimowym i apelował do zebranych, by dla wzniosłej idei T. S. L. zaniechali obojętności.

Prezesem Koła wybrano p. Marcina Krzemienia, zastępcą p. Marję Schneidrównę, nauczycielkę, sekretarzem p. Stanisława Bielskiego, Skarbnikiem p. Ludwika Dąbrowskiego, urzędnika kolejowego.

Wypada w końcu nadmienić, że przez odbycie wiecu oświatowego nadano świeży kierunek pracy Koła T. S. L. w Brzezince, które winno pamiętać, iż tylko przez zgodną działalność można dojść do wspaniałych widoków dla dobra Państwa. *m.*

Z ruchu oświatowego w Jawiszowicach. W dniu 21 września b. r. odbył się w Jawiszowicach wiec oświatowy zwołany przez Związek okręgowy T. S. L. w Brzeszczach, celem zadecydowania dalszego istnienia tamt. Koła T. S. L. — Przy udziale kilkudziesięciu osób, szczególnie zbiorowej obecności członków Związku Strzeleckiego—przewodnictwo objął ks. Antoni Sznajdrowicz, proboszcz.

Referat o potrzebie zdrowych zasad obywatelskich w Polsce wygłosił ks. Bolesław Sarna, prezes Koła T. S. L. w Oświęcimiu, który w swoim przemówieniu zaznaczył o ważności T. S. L. w dzisiejszej dobie i uzasadniał potrzebę wychowania obywatelskiego wśród szerokich mas włościaństwa.

Prezes Okręgu T. S. L. p. Kosoń w krytycznem wykazaniu dotychczasowej działalność Koła T. S. L. w Jawiszowicach z naciskiem podnosił obojętność mieszkańców dla T. S. L., która swój wyraz znalazła, iż decydować się musi, czy Koło ma nadal istnieć. Omawiając zadania T. S. L. wspomniał o konieczności zajęcia się wychowaniem dzieci w wieku przedszkolnym, urządzenia kursów dla kobiet i chęci do czytelnictwa.

Zaznaczył, iż podstawą istnienia T. S. L. jest utrzymanie wspólnej zgody z miejc. Towarzystwami jak również podniósł, iż zjawisko obojętności dla T. S. L. już kilkakrotnie było publicznie omawiane.

Po referacie wywiązała się dyskusja zebranych, którzy jednogłośnie uchwalili dalsze istnienie Koła T. S. L. — Wybrano nowy Zarząd. Prezesem Koła obrano p. Wiktora Hippmana kier. szkoły, zastępcą p. Marjana Jarosza, sekretarzem p. Juljana Bielenina, skarbnikiem p. Jana Baklarza, bibljotekarzem p. Jadwigę Kowalską, nauczycielkę.

Po przeprowadzonym wyborze zapisało się na członków 15 osób, oprócz tego Związek Strzelecki w liczbie 30 osób również przystąpił na członków Koła T. S. L.

Po udzieleniu wskazówek przez prezesa Okręgu p. Kosonia nowemu Zarządowi, jakie wytyczne zadania ma przeprowadzić w najbliższym czasie — wiec oświatowy hymnem „Boże coś Polskę" został zakończony.

Nowemu Zarządowi Koła w Jawiszowicach życzymy owocnej pracy na polu oświatowem, która dla gminy jest tak ogromnie doniosłą. *R.*

WIADOMOŚCI Z BRZESZCZ. Budowa szkoły. Budowa nowocześnie urządzonej 7-o kl. szkoły powsz. w Brzeszczach postępuje raźno naprzód. Dotychczas wybudowano jednopiętrowy budynek i nakryto dachówką, zaś prace wewnętrzne, jak instalacje, tynkowanie i t. p. mają być dokonane przez zimę i wiosnę, tak, że zgodnie z obliczeniami — otwarcie nastąpi z nowym rokiem szkolnym. Zasługa to Komitetu Budowy, który nie szczędzi trudu około zyskiwania funduszów. Oby nie ustawali w swej pracy, pamiętając, że wiele młodzieży musiało w tym r. szk. odejść od progu szkoły, nie mogąc znaleźć pomieszczenia! *Em-te.*

Kopalnia węgla w Brzeszczach pracuje już pełne sześć dni w tygodniu, stwarzając przez to lepsze

warunki bytowania u pracujących, gdyż poprzedni 4-o dniowy tydzień roboczy dawał się im dotkliwie odczuć. *Em-te.*

Z żałobnej karty. W dniu 13 września b. r. zmarł ś. p. Walenty Senkowski, obywatel gminy Brzeszcze, przeżywszy 78 lat. Przez długie lata piastował zmarły godność sekretarza Gminy, oraz Rady Szkol. Miejsc. przeprowadzając na terenie gminy wiele pożytecznych uchwał. Zmarł cicho zaopatrzony św. Sakramentami, jak ciche było Jego całe życie. Osierocił żonę z dziećmi i wnukami. Cześć Jego pamięci! *Em-te.*

Dziesięciolecie pamiętnej bitwy pod Radzyminem. Pod przewodnictwem starosty p. Zarzeckiego odbyło się dnia 18 września b. r. zebranie obywatelskie celem urządzenia uroczystości dziesięciolecia pamiętnej bitwy pod Radzyminem, a w następstwie tejże zawarcie zaszczytnego dla oręża polskiego pokoju z bolszewikami. Uchwalono urządzić jak najokazalej tę uroczystość, postanawiając obok komitetu powiatowego w Oświęcimiu ustanowić we wszystkich wioskach komitety lokalne. Uroczystość w Oświęcimiu odbędzie się w niedzielę dnia 19 października r.b., a ustalenie programu powierzono osobno wybranej komisji pod przewodnictwem p. Orłowskiego.

Informator w sprawach emigracyjnych.

Nie należy wyjeżdżać do Mysłowic bez załatwienia formalności urzędowych w urzędach pośrednictwa pracy.

Wobec ciągle powtarzających się wypadków, że robotnicy pragnący wyjechać do Francji, zgłaszają się do rekrutacji wprost w Mysłowicach (bez załatwienia formalności w Urzędach Pośrednictwa Pracy). Urząd Emigracyjny polecił Państw. Urzędom Pośrednictwa Pracy podać do wiadomości ludności, że w Mysłowicach nikt, z pominięciem właściwego Urzędu Pośrednictwa Pracy, nie może być zarekrutowany na wyjazd do Francji i, że zgłaszający się samorzutnie nie są do transportów przyjmowani i zmuszeni są do powrotu na własny koszt.

DZIAŁ SPORTOWY

8-lecie Towarzystwa Sportowego „Unja" w Oświęcimiu 3. W dniu 5 października b. r. Towarzystwo Sportowe „Unja" w Oświęcimiu 3 obchodzi 8-lecie swego istnienia. — Program obchodu:

o godz. 9-tej rano Msza św. w Kaplicy;
„ 14-tej Festyn na placu obok baraku № 1;
„ 15-tej na boisku sportowym „Soły" zawody w piłkę nożną pomiędzy T. S. Unia (Oświęcim — K. K. S. Unia (Kraków);
„ 20-tej Zabawa z tańcami w sali bar. № 26.

— — —

Wyniki Zawodów Sportowych: 21. IX. 1930 r. T. S. Unia — Ż. T. G. S. Kadimah 4:3 (4:2).

Drużyna Unji mimo rocznej przerwy w rozgrywkach zwyciężyła zupełnie łatwo dość wysoko technicznie stojącego przeciwnika. Bramki dla zwycięzców padły 2 ze strzałów Chodackiego i 2 ze strzałów J. Szulca. — Od dwucyfrowego wyniku ochronił Kadimah doskonały bramkarz, który puścił jedynie strzały wprost niemożliwe do obrony.

Publiczności z powodu niepogody stosunkowo niewiele.

Sędziował b. słabo p. Sedlak, którego nie zdecydowane rozstrzygnięcia raziły widza i denerwowały graczy. (A. M.)

21. IX. 1930 r. T. S. Czarni - T. S. Soła 5:3— Zasłużone zwycięstwo bardzo ładnie grających Czarnych, którzy pod względem technicznym przewyższali swego A-klasowego przeciwnika.

Publiczności z powodu niepogody mało. (A. M.)

14. IX. 1930 r. K. S. „Hrusov" Mor. Ostr. — T. S. „Czarni" Oświęcim. 2:2 (1:2)

Powyższe zawody mimo całodziennego deszczu ściągnęły na boisko wielką ilość publiczności. Gra sama ze względu na rozmokły teren nie stała na wysokim poziomie. Wynik powyższy odpowiada przebiegowi gry.

Sędziował p. Posner z Bielska b. dobrze.

14. IX. 1930 r. Ż. T. G. S. Kadimah Oświęcim— R. K. S. „Brzeszcze". (1:1) 1:0).

Do pauzy lekką przewagę mają „Kadimianie", dopiero po zmianie boiska goście przeprowadzając kilka ataków zdobywają wyrównającą bramkę.

Sędziował p. Sedlak naogół dobrze.

PORADNIK GOSPODARCZY.

Cholera drobiu i pomór kur.

W Nr. 4 Poradnika Gospodarstw wiejskich czytamy: Nasze ptactwo domowe, kury, perliczki, gęsi, kaczki i indyki, podlega dwóm zakaźnym niebezpiecznym chorobom, a mianowicie cholerze i pomorowi. Naogół w swych objawach choroby te są bardzo do siebie podobne i właściciele drobiu nie mogą sami je odróżnić i przedsiewziąć właściwej odpowiedniej akcji ochronnej i leczniczej. Dlatego też pragnę tu wyjaśnić, na czem zasadniczo polega istota każdej z tych chorób, jak je można mniej więcej odróżniać i jakie istnieją przeciwko nim środki zaradcze.

Cholera drobiu przebiega dosyć szybko, ogarniając kury, gęsi, kaczki; zdrowe zarażają się wypróżnieniami i śliną chorych.

Objawy choroby występują w bardzo prędkim

przebiegu: kury, pozornie zdrowe, przewracają się i zdychają; siedzące na grzędach, padają na ziemię, a ledwo zdążywszy uczynić kilka poruszeń skrzydłami, zdychają. Tego rodzaju objawy są rzadsze, zwykle przy ostrej postaci tej choroby, drób staje się sennym, siedzi stulony, opanowują go dreszcze, ptak głowę wsuwa pod skrzydło, lub zarzuca na tył, skrzydła opuszcza, pierze są nastroszone; jeżeli sztuki chore zmieniają miejsce, to skrzydła ich wloką się, głowa opuszczona, ruch chwiejny. Chęć do jadła już w początkach zanika, natomiast pragnienie zwiększa się. Z dzioba i otworów nosowych wypływa śluzowata spieniona materja. Chore ptactwo wymiotuje, wyrzucając szaro żółtą zawartość. Dziób, grzebień i dzwonki otrzymują zabarwienie czerwono-granatowe. W dalszym przebiegu choroby występuje wodnista biegunka, wypróżnienia następują coraz rzadsze, zielonkawo-czerwone, zmieszane z kłaczkami śluzu o bardzo wstrętnym zapachu. Pierze przy stolcu bywają zawalane i posklejane grudkami zaschłych wypróżnień, oddech przyspieszony — dziób rozwarty.

Następuje okres upadku sił; ptactwo senne pozostaje na jednem miejscu aż do śmierci, która zachodzi spokojnie, niedostrzeżenie, albo przy objawach kurczów przedzgonnych.

Niekiedy objawy wymienione ujawniają się w słabszym stopniu: ptactwo pozostaje przy życiu, ale chudnie ogromnie; biegunka dłuży się, wreszcie drób ginie. Stawy nóg i skrzydeł brzękną, tworzą się w nich ropnie, jest to inna postać choroby, przewlekła. Okres ostrego przebiegu choroby wynosi dzień 1 do 3 dni, w razach wyjątkowych sięga 7 do 12 dni. Choroba przewlekła trwa kilka tygodni.

Pomimo tych wybitnych oznak cholery drobiu istnieją choroby zupełnie podobne do cholery drobiu, t. zw. pomór kur. Na pomór zapadaja wyłącznie kury, na cholerę, wogóle wszelkie ptactwo. Od innych chorób drobiu natury posocznicowej, cholerę wyróżnić może lekarz weterynaryjny po zbadaniu krwi i cząstek narządów pod drobnowidzem. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, ponieważ szczepienie pomocnem będzie tylko przy istotnej cholerze kur, bez pomyślnego zaś wyniku pozostanie, skoro drób będzie chorował na inną chorobę, podobną do cholery.

Przewlekłe cierpienie cholery może być przyjęte za gruźlicę drobiu. I w tym razie decydują też same badania.

Zanim przystąpi się do szczepienia, należy bezzwłocznie po dostrzeżeniu choroby poczynić porządek w kurniku; zupełnie zdrowe kury przesadzić do nowego pomieszczenia, chore leczyć lub dorżnąć, trupy spalić, zapowietrzone pomieszczenie odkazić. Kurnik lub grzędy oczyścić i wymyć gorącym ługiem; nawóz należy spalić, podłogę względnie ziemię polać wapnem, wyskrobać i całą zbieraninę głęboko zakopać lub spalić, naczynia wymyć ługiem, następnie zabudowanie wybielić wapnem niegaszonem, podłogę zaś odkazić 3% rozczynem kreoliny. Jeżeli kurnik był zamknięty, w przeciągu dni kilku dobrze go przewietrzyć.

Leczenie polega na wzmocnieniu odporności i daniu pomocy sztukom, które lekko zaniemogły, ale nie należy łudzić się wyleczeniem wszystkich sztuk chorych; ratunek okazać może tylko szczepienie. Do wody dodaje się albo koperwasu żelaznego (0·5—1%), albo też kwasu solnego lub siarczanego (1 część na 2000 wody).

Szczepienie ochronne przeciwko cholerze kur pierwszy poczynił w roku 1880 Pasteur (czytaj Paster) przy pomocy stopniowego osłabienia zarazka i dwukrotnego zastrzyknięcia go do ciała kur.

Kury, które po tych dwu zastrzyknięciach szczepionki wyzdrowieją, osiągają odporność długotrwałą.

Stosując przeciwko cholerze kur surowicę, obdarzamy szczepione sztuki odpornością dwutygodniową, t. j. krótkotrwałą. Sposób ten może więc być stosowany przy bardzo silnem rozszerzaniu się tej choroby, żeby ją powstrzymać.

Pomór kur. Pomór kur jest to ostrozakaźna, właściwa kurom, wyjątkowo nawiedza gęsi — choroba pomorkowa, bardzo zbliżona do cholery drobiu, powodem której są drobniutkie, niewidzialne pod mikroskopem drobnoustroje.

Krew, żółć, nerwy, ciecze ustroju i wypróżnienia zawierają też zarazek, nawet dla uzbrojonego oka niewidoczny, znany wszakże dobrze pod względem zabójczego działania na organizm kurzy.

Dziesięciotysięczną cząsteczką kropli krwi, wziętej z kury chorej, można wywołać chorobę pomoru u zdrowej.

Zarazek dostaje się do ustroju drogą dziobania wypróżnień, smarkocin z nosa chorych, krwi i wnętrzności dorżniętych kur zarażonych, skoro tylko zdrowa kura zje cośkolwiek z tych pozostałości, co się łatwo bardzo wydarza. Również łatwo przenika zarazek przez najmniejsze uszkodzenie skóry.

Okres czasu od wkroczenia zarazka do wystąpienia na jaw pierwszych oznak choroby, czyli okres wylęgania, równa się 3—5 dniom. Objawy występują w przebiegu szybkim: kury tracą ruchliwość, jadła podanego nie przyjmują, opanowywa je senność. Nieruchomie pozostają na grzędach lub na ziemi, skulone, ze skrzydłami spuszczonemi; płoszone usiłują wstać, ale zataczają się, lub nie mogą powstać z miejsca zajętego. Barwa grzebienia i dzwonków naturalna zamienia się na ciemno-czerwoną, a z biegiem choroby prawie na czarną z odcieniem czerwonym. Podobneż zabarwienie dostrzega się wokoło oczu; powieki są zawarte, szpara oczu przepełniona łzami. Przy ucisku z nosa wypływa śluz ciągliwy, niekiedy krwisty. Dużo śluzu nagromadza się w jamie pyskowej i gardzieli. Potrząsając wciąż głową, chore kury, rozpryskują wypływ z nosa i ust, przytem chore kury wydają głos chrapliwy. Biegunka wciąż trwa, niekiedy krwista, ale może i nie być śladów krwi.

Chore przy końcu choroby skręcają głowę wtył; oddychają z wielką trudnością, następuje bezwład (paraliż), idący od nóg ku głowie.

Ciepłota ciała może wygórować do 44 stopni, przed śmiercią spada do 30-tu.

Choroba przebiega w okresie 2—4 dni, w rzadkich wypadkach przedłuża się do 7—8 dni. Po większej części kończy się śmiercią.

Pomór kur z łatwością może być utożsamiony z cholerą kur.

Przeciw cholerze kur istnieją szczepienia ochronne, od pomoru zaś szczepień żadnych nie posiadamy; łatwo więc zdarzyć się może, że przyczyną nieudania się szczepień, przedwziętych z tej racji było to, że w danym wypadku panował pomór, nie zaś cholera.

Celem uchronienia kurnika od tej choroby, należy postępować w myśl zaleceń, wskazanych przy cholerze kur.

Rozróżnić dwie te choroby jest sprawą nad wyraz trudną: wątpliwość rozstrzygają badania pod drob-

nowidzem cząstek ciała padłych kur; przy cholerze wykrywają się laseczniki cholery kur, przy pomorze dokonywa się próba zjadliwości zarazka przez zaszczepienie go zdrowym kurom.

Lek. wet. Z. Olszański.

Zimowe cielęta.

Racjonalna gospodarka, nakazując jak unormować czas pokrywania krów buhajem, by cieliły się one późną jesienią i wczesną zimą, ma na względzie cały szereg przyczyn o znaczeniu bardzo doniosłem dla dochodowości i rozwoju gospodarstwa, a mianowicie:

Nabiał zimą jest najdroższy, więc lepiej by na zimę przypadł okres najwyższej mleczności krowy.

Jeśli nowourodzone cielę jest do chowu niezdatne i ma być na rzeź sprzedane, również można zimą uzyskać za nie o wiele korzystniejszą cenę niż latem lub na wiosnę. Cielęta, urodzone późną jesienią i wczesną zimą, przedstawiają o wiele wyższą wartość hodowlaną i użytkową od cieląt wiosenno-letnich. Twierdzenie to postaram się poniżej uzasadnić.

Klimat w kraju naszym jest przeważnie dość ostry, inwentarz nasz zatem, narażony na gwałtowne zmiany ciepłoty, musi być do nich przyzwyczajony i zahartowany. Cielę, urodzone i zahartowane w ciepłej porze roku, ciężko znosi chłody pierwszej jesieni i zimy, co też często odbija się bardzo ujemnie na jego dalszym rozwoju. Natomiast cielę, które ujrzało światło dzienne w okresie mrozów i niepogody, od pierwszej chwili przyzwyczaja się do nich i znosi je później z łatwością.

Kilkotygodniowe cielątko, pozostawione w upały w oborze dusi się od gorąca i wyziewów obornika, a wypuszczone na okólnik, czy też z matką na pastwisko, zbyt wcześnie zaczyna się brać do zielonej paszy co powoduje rozwolnienie, wcale się nie przyczynia do prawidłowego rozwoju; gdy zato dla kilkomiesięcznej jałóweczki wskazane jest przejście z mleka i kleików na normalną zdrową, świeżą, zieloną paszę bogatą w witaminy, zmuszeni jesteśmy zastępować je sianem, słomą, burakami.

Inaczej przedstawia się sprawa z cielętami jesienno-zimowemi; nie mając naglących robót polnych, możemy dużo czasu i starania poświęcić umiejętnemu hodowaniu małego cielątka. Skoro nadejdzie wiosna, odchowane cielę w całej pełni wykorzysta świeżą, majową, bujną trawę i do jesieni organizm jego przyzwyczai się do pokarmu stałego tak, że później już zimą będzie mógł znosić bez szkody dla zdrowia więcej strawną paszę suchą i okopowe.

„Przewodnik Katolicki"

Uśmiechnij się.

Ta dobrze zrozumiała.

Młodej pary, mającej wstąpić w związek małżeński, pyta się kapłan:

Macie więc wolę wstąpić w związek małżeński, ale czy przygotowaliście się należycie do tak ważnego kroku?

— Zupełnie Jegomościnku — odpowiada narzeczona — zabiliśmy świnię, tuzin kaczek, sześć gęsi, a placków i bab napiekliśmy tyle, że aż się pod niemi stół ugina. Przecie to wystarczy?...

Testament.

Chory do notarjusza: Cały mój majątek zapisuje dzieciom, żonie zaś tylko dożywotnią rentę chcę zapewnić. Gdyby jednak żona moja powtórnie chciała wyjść zamąż, wtenczas 10.000 dolarów jej się dostanie.

Notarjusz: 10.000! — to za wiele!

Chory: Mój panie! kto ją za żonę dostanie, ten krwawo te pieniądze zarobi.

Na letnisku.

— Panie Zweibelduft, wczoraj widziałem w ogrodzie jak Morfeusz trzymał żonę pańską w objęciach...

— Co? ten łotr? — ten świnia? ja jego pokażę! Co un sze własczíwie myśli?

Tania suknia.

— Helciu, ile kosztuje twoja suknia?

— Nie wiele, — tylko kilka łez...

Między przyjaciółkami.

Dwie przyjaciółki spotykają się w kilka tygodni po ślubie.

— Ja — powiada pierwsza, trafiłam dobrze, mój mąż się czegoś nauczył i ma w głowie.

— Mój także ma w głowie, odpowiada druga — ale tylko wieczorem gdy wraca z knajpy.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. R. K.: Zgadzamy się całkowicie z WP. Narazie nie możemy zmienić na tygodnik — trochę później tak.

WP. J. S. Spytkowice: Zajmiemy się tą sprawą w następnym numerze.

WP. H. T.: Wiersz „Nasza wioska" słaby. Nie zamieścimy.

WP. J. Piw.: Chętnie udzielamy wszelkich informacyj. Informator emigracyjny zaprowadziliśmy.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. zł. 140. 1/2 str. zł. 75. 1/4 str. zł. 40. 1/8 str. zł. 25. 1/16 str. zł. 15. Przy ogłoszeniach stałych rabat w/g umowy. Drobne za słowo 20 gr.

Redaktor Naczelny: Jan Macek. Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Macek.

Drukarnia Diecezjalna w Łomży.